Nr. 191. Kraków, Sobota 15 Kwietnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi: [illegible]

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.
Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Tel. Redakcyi 61. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1873. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.464.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują: [illegible]

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — W Jarosławiu J. Szczyrba. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnego pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane po 80 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Verdun.

Kraków, 15 kwietnia.

(K. z.) Koalicya przez całą zimę zapowiadała swoją olbrzymią i rozstrzygającą ofenzywę. Zapowiedzią tą uspokajała ona siebie samą i chwiejące się już państwa neutralne. Zapowiedź tę przeciwstawiała dokonanym już faktom i osiągniętym przez mocarstwa centralne sukcesom takim, jak zdobycie całej Serbii, Czarnogóry i większej połowy Albanii.

Ta zapowiadana i z takiem utęsknieniem wyczekiwana ofenzywa generalna koalicyi miała rozpocząć się w maju. Tymczasem w dniu 21 lutego, ku zdumieniu całego świata, Niemcy zaczęli nagle ofenzywę swoją i to przeciw najsilniejszemu punktowi frontu francuskiego z takim skutkiem, że już po pierwszych dwóch dniach walki w rękach ich znalazło się 200 kilometrów kwadratowych terenu, blisko 30.000 jeńców nierannych i około dwustu armat, nie licząc innego, bardzo obfitego sprzętu wojennego.

Zamiast ofenzywy koalicyjnej, rozpoczęła się ofenzywa Niemców, którzy w ten sposób utwierdzili się jeszcze raz na stanowisku prawodawców pola bitwy i inicyatorów toku bojów. Jest to pierwszy i najważniejszy moment, który charakteryzuje boje i całokształt operacyj wojennych, mających za przedmiot twierdzę Verdun. Niemcy uprzedziły uderzenie ofenzywne, nie dały sobie wydrzeć inicyatywy bojowej, zachowały nadal swoją przedziwną zdolność doprowadzania nieprzyjaciela tam, gdzie go w danej chwili mieć pragną.

Dowództwo francuskie zoryentowawszy się, że uderzenie niemieckie na Verdun nie jest tylko demonstracyą, mającą maskować coś zupełnie innego, musiało zmienić zasadniczo rozlokowanie swoich wojsk, przegrupowanych w ciągu zimy już z myślą o ofenzywie wiosennej. W ten sposób cały plan strategiczny koalicyi runął odrazu, jak domek z kart. A bardzo znaczna część armii francuskiej musiała udać się pod Verdun, pod którym, według tego planu, niewiele miała do roboty.

Wprawdzie tempo postępów niemieckich na przedpolach Verdunu rychło osłabło i zwolniło bardzo znacznie, to jednak bynajmniej postęp ów nie ustał. Przekona o tem krótkie i sumaryczne przypomnienie najważniejszych etapów tytanicznych walk podverduńskich. Dzielą się one na trzy główne okresy: okres atakowania frontu wschodniego, okres szturmów na front północno-wschodni, wreszcie okres krwawych i stałemi rezultatami dla Niemców uwieńczonych walk na lewym brzegu Mozy przeciw północno-zachodniemu sektorowi przedpola twierdzy.

Dnia 21 lutego nastąpił pierwszy wielki atak niemiecki z północy ku południowi, mianowicie z linii Consenvoye—Azannes na linię Champ—Neuville—Douaumont. Równocześnie posunęli Niemcy drugi atak z linii Etain ku wzgórzom Cotes Lorraines w kierunku na północno-wschodni węgieł systemu fortecznego Verdunu. W związku z temi oboma wzajemnie uzupełniającemi się wielkiemi operacyami, nastąpiła dnia 6 marca trzecia, rozwijająca się w szeregu bitew na linii Forges—Regneville, przerzucając się na lewy brzeg Mozy i biorąc sobie za cel północno-zachodni odcinek przedpola.

Atak na północno i północno-wschodnie grupy fortyfikacyjne doprowadził Niemców w kilku dniach już do właściwego pasa fortecznego, dając im w ręce ważny składnik tego pasa w postaci najpierw fortu Douaumont, a potem wsi tej samej nazwy, jeszcze silniej niż sam fort ufortyfikowanej i większe od niego mającej znaczenie. Wielki ten sukces niemiecki wywołał po stronie francuskiej zrozumiałe natężenie w celu udaremnienia go, jednakowoż bez skutku. W pięć dni potem bowiem dnia 8 marca Niemcy nie tylko utrzymali się w posiadaniu Douaumont, ale jeszcze rozszerzyli swój teren przez wzięcie silnie umocnionej wsi Vaux. Atak przebił się tu aż do fortu tej samej nazwy, ale tu nie mógł utrzymać się dłużej, tak, że tylko położone na północ od rdzenia fortu Vaux fortyfikacye pozostały trwale w ręku niemieckiem. Na tem Niemcy wstrzymali dalszą swoją ofenzywę na prawym brzegu Mozy, używając dalszego czasu na wybudowanie i umocnienie nowo osiągniętej linii od południowych zboczy Douaumontu przez las Ablain, wzdłuż południowego stoku wzgórza Pieprzowego ku wsiom Vacherauville i Champ nad Mozą.

Równocześnie inna potężna grupa niemiecka sforsowała, mimo straszliwego ognia francuskiego, dostęp do podnóży wzgórz Lorraines, 7 marca wyrzuciła Francuzów z Fresnes, 9 marca wzięła las Feuilla i wzgórze 251 na północ od Damloup, sadowiąc się wreszcie mocno na samym stoku wzgórz Loreńskich między Champlon a Combres.

Dla powstrzymania dalszego postępu Niemców na prawym brzegu Mozy, musieli Francuzi wyjąć bardzo znaczne siły z innych odcinków swojego frontu i rzucić na przedpola zagrożonej twierdzy wszystkie niemal swoje rezerwy. Już w połowie marca dowództwo niemieckie stwierdziło, że ma przed sobą 29 dywizyj francuskich. Według dalszych zaś zupełnie pewnych wiadomości, w rezerwie stały jeszcze 4 dywizye francuskie, czyli, że ofenzywa niemiecka zmusiła Francuzów do skoncentrowania na przedpolach Verdunu całych szesnastu korpusów swojej armii, co z pewnością stanowi bardzo radykalne przekreślenie planów ofenzywnych Joffrea.

Kiedy w ten sposób na wschodnim brzegu Mozy ofenzywa niemiecka weszła powoli w stadyum walki pozycyjnej, zaczęła się coraz intenzywniej rozwijać wielka operacya niemiecka, wdrożona przeciw północno-zachodniemu odcinkowi przedpola Verdunu na zachodnim brzegu Mozy. Operacya ta, rozpoczęta sforsowaniem przejścia Mozy i wzięciem wsi Forges, potoku tej samej nazwy i wsi Regneville, przyniosła Niemcom w dniu 6 marca posiadanie wzgórza 265 na południowy wschód od Forges, poczem wojska niemieckie zwracając się nagle na prawo, uderzyły na kompleks umocnień polowych w lasach Cumieres i Kruczym. W straszliwym 48 godzinnym nieprzerwanym boju, w którym ataki niemieckie mieszały się ciągle z wściekłemi kontratakami francuskiemi, udało się Niemcom owładnąć temi dwoma lasami i po starannem oczyszczeniu ich z Francuzów, posunąć się ku stokowi słynnego wzgórza Nieboszczyka—Mort Homme, które też Niemcy wzięli dnia 12 marca i mimo zaciekłych kontrataków francuskich w posiadaniu swem utrzymali.

Teraz rozpoczęło się forsowanie wielkiego trójkąta obronnego, który założyli Francuzi na zalesionych wzgórzach między wsiami Bethincourt, Malancourt i Haucourt, opierając całą tę pozycyę o bardzo silny punkt na wzgórzu 304. Wychodząc z lasu Malancourt, wojska niemieckie rzuciły się na leżący na południe las Avocourt, zdobywając go w dniu 20 marca. W dwa dni później zajęli Niemcy uporczywie bronione wzgórza między Malancourt a Avocourt, wreszcie 31 marca po starannem przygotowaniu artyleryjskiem, wzięli samo Malancourt. Z całej silnej pozycyi francuskiej, która głębokim klinem wcinała się we front niemiecki, pozostało Francuzom jeszcze tylko Bethincourt, które jednak w dniu 6 kwietnia wpadło także w ręce atakujących kolumn niemieckich. W ten sposób front niemiecki na północno-zachodnim odcinku przedpola Verdunu wyrównał się i zbliżył do właściwego pasa fortecznego o tyle, że już nie tylko najcięższa, ale także i średnia artylerya może go wziąć pod bardzo skuteczny ogień. To samo dotyczy także linii kolejowej i szosy, prowadzących do Paryża, stanowiących przeto najważniejsze połączenie twierdzy ze stolicą państwa.

Takie są dotychczasowe wyniki walk, toczących się pod Verdun. Żelazna konsekwencya dowództwa niemieckiego i jego niczem niezmącona metodyczność łamią powoli ale skutecznie wszystkie zapory francuskie. Mimo bohaterskiego męstwa, z jakiem wojska francuskie bronią tej swojej najsilniejszej twierdzy, Niemcy posuwają się coraz dalej, z każdym dniem zacieśniając półkole ogniste, którem otoczyli Verdun od wschodu i północy.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 Kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 14 Kwietnia 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Wczoraj znajdowały się nasze linie nad dolną Strypą, nad Dniestrem i na północny wschód od Czerniowiec pod gwałtownym ogniem działowym. W nocy przyszło w kącie ujścia dolnej Strypy i na południowy wschód od Buczacza do silnych walk na przedpolach, które jeszcze częściowo trwają. W najbardzie południowej części pola walki została załoga z wysuniętych szańców cofnięta do głównego stanowiska.

Na północny wschód od Jazłowiec wtargnął nieprzyjaciel również do jednej z naszych przednich pozycyj, ale został przez szybki kontratak znowu wyparty, przyczem wzięliśmy do niewoli jednego oficera rosyjskiego, trzech chorążych i 100 żołnierzy.

Na drodze, wiodącej z Buczacza do Czortkowa, zajął austryacko-węgierski oddział wywiadowczy przez napad rosyjską przednią pozycyę.

Także na froncie armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda rozwinęłą nieprzyjacielska artylerya wzmożoną działalność.

Włoski teren wojenny.

Obustronny ogień działowy, o ile stosunk obserwacyjne pozwalały, trwał także wczoraj. Na Mrzli Vrch zawładnęły nasze wojska jedną przednią pozycyę i odparły kilkakrotne kontrataki wśród najcięższych strat dla Włochów. Koło Fliczu i Pontebby wzięła nasza artylerya nieprzyjacielskie stanowiska pod silny ogień.

Na froncie tyrolskim przystąpił nieprzyjaciel w kilku miejscach do ataku. Odparto jego usiłowania, zmierzające do opanowania naszych pozycyj na wyżynach z obu stron Novaledo. Na drodze Ponale opróżniły nasze wojska dziś w nocy mur obronny na południe od Sperone i usadowiły się w najbliższem stanowisku. W obszarze Addamello obsadzili Alpini grzbiet graniczny Bosson do Genova. Na południe od przełęczy Stilfser rozbił się nieprzyjacielski atak na Monte Scorluzzo.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 15 kwietnia.

(Biuro Wolffa). Wielka kwatera wojenna 14 kwietnia 1916.

Zachodni teren wojenny.

Pominąwszy żywe gdzieniegdzie, a w obszarze Mozy gwałtowne walki działowe, niema nic szczególnego do doniesienia. Próby ataku na lewy brzeg Mozy zamarły pod naszym ogniem artyleryi już w rowach u wyjścia.

Wschodni teren wojenny.

Grupa wojsk Hindenburga w okolicy Garbunówki (na północny zachód od Dźwińska) i na południe od jeziora Narocz odparła krwawo ograniczone ataki nieprzyjacielskie. Również u grupy wojsk ks. Leopolda bawarskiego pozostały bezskutecznemi przedsięwzięcia rosyjskich odziałów na stanowiska nad Serweczem na północ od Cirinu.

Bałkański teren wojenny.

Nieprzyjacielska artylerya była wczoraj bardzo czynna na wschód od Wardaru. W nocy z 12 na 13 kwietnia rzucili nieprzyjacielscy lotnicy bezskutecznie bomby na Gewgheli i Bogorodicę.

Naczelne kierownictwo armii.

Zbiorowy protest państw neutralnych.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Rotterdam, 15 kwietnia.

Pisma holenderskie donoszą, że **Norwegia, Szwecya, Dania i Holandya wręczyły w dniu 11 kwietnia w Londynie protest przeciw nowemu zaostrzeniu blokady przez Anglię.**

Jak słychać, zapowiedziany na 18 bm. termin wejścia w życie obostrzeń blokady **ma być odroczony.**

Rozstrzygająca walka pod Verdun.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Zurych, 15 kwietnia.

Krytyk wojskowy dziennika »Petit Journal« przytacza oświadczenie Brianda, wypowiedziane w kuloarach parlamentu, według którego **bitwa pod Verdun weszła w ostatnie, decydujące stadyum.**

Echa konferencyi paryskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 15 kwietnia.

»Budapesti Hirlap« z wiarygodnego źródła przytacza szczegóły z przebiegu obrad konferencyi paryskiej. Według nich **powstały między uczestnikami zasadnicze przeciwieństwa, skutkiem czego przyszło do niesłychanych wzajemnych oskarżeń między poszczególnymi przedstawicielami koalicyi.**

Skarga króla serbskiego.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Genewa, 15 kwietnia.

Specyalny korespondent »Journal de Genève«, który miał rozmowę z królem Piotrem w dniu, gdy tenże zmuszony był w ucieczce porzucić kraj, otrzymał dopiero teraz pozwolenie ogłoszenia jej treści.

Król Piotr oświadczył mu: Mego losu winni są sprzymierzeni. Pocieszano nas nadziejami z dnia na dzień, ale nikt nam nie przyszedł z pomocą.

Zaburzenia w Meksyku.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 15 kwietnia.

Biuro Reutera donosi:

Jak doniesiono, **strzelano z pośród ludności do wojsk amerykańskich**, które maszerowały przez Porral (prowincya Chihuahua). **Przyszło do starcia, w którem Amerykanie stracili dwu ludzi. Wiele osób cywilnych meksykańskich zginęło i odniosło rany.**

Carranza telegrafował, że wojska jego pomagały Amerykanom w przywróceniu porządku. Apelował też do Stanów Zjednoczonych, aby były pomne na niebezpieczeństwa, jakie mogłyby powstać, gdyby ludność miejscowa została zmuszona do powstania.

Zamach Japonii na Chiny.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Rotterdam, 15 kwietnia.

Japoński dziennik »Jamato« pisze:

Japonia jest zdecydowana jawnie wmieszać się w sprawy Chin, by nie dopuścić Juanszikaja do ujęcia z powrotem władzy w swe ręce. Japonia podejmie obecnie decydujący krok na Dalekim Wschodzie.

Belgia i kardynał Mercier.

Ustawiczne zatargi mechlińskiego arcybiskupa kardynała Merciera, z niemiecką władzą okupacyjną budzą pytanie, jakie stosunki panują teraz w Belgii? I tu odrazu zauważyć należy, że istnieją teraz trzy Belgie: Belgia okupowana przez Niemcy, kąt Belgii w zachodniej Flandryi, jeszcze nie zajęty, ostatnia podstawa dawnej Belgii oficyalnej i Belgia na uchodźtwie już to we Francyi, już to w Holandyi i Szwajcaryi. W tych trzech Belgiach krążą rozmaite prądy polityczne, którym się warto przyjrzeć.

Jak się to zwykle dzieje w każdym kraju okupowanym przez nieprzyjaciela, tak i w Belgii obsadzonej przez wojska niemieckie wytworzył się silny kierunek ugodowy, który po części wywarł także wpływ na Belgię po tamtej

---

Helena Filochowska.

Straszny sen.

(Z notatek oficera Legionów).

Pamiętam, że byłem małym chłopcem, gdy po raz pierwszy przyśnił mi się ten straszny, dziwaczny i nierozumny sen. Śniło mi się, że błąkałem się po czarnej, pachnącej wiosną roli w ciepłą, bezmiesięczną noc i w każdej bruździe pełnej wody, na każdej niemal miękkiej, jakby świeżo zoranej grudzie widziałem martwemi ze zgrozy oczami, odciętą ludzką rękę. Zapamiętałem ręki tej kształt prześliczny, w ciemności nocy jaśniejący, jak gdzieś wśród ruin Hellady, między grobowcami Myken, kolumnadą Partenonu, ołtarzami Erechteionu. Na jej czwartym palcu świecił bladem, bardzo starem złotem, szeroki pierścień z ciemnym, wielkim kamieniem i z kunsztownie rzniętą na nim kameą.

Sen ten był tak straszny, że obudziłem się z krzykiem i płaczem. Przez okno patrzyła jasna, niemal księżycowa noc i na podłodze leżał kosztowny drżący kobierzec ze światła, srebra i błękitu. Po tym kobiercu uciekałem do sypialni matki, od której dzieliła mnie tylko kotara. Płacząc, objąłem matkę ramionami i opowiadałem mój straszny sen. Patrzyłem szeroko otwartemi oczami w jej twarz w miesięcznym blasku srebrną i niewymownie piękną i ze zdumieniem i ulgą, zamiast przerażenia zobaczyłem znajomy, pełen czułości uśmiech. Ten uśmiech uspokoił mnie i zasnąłem, czując jej usta na moich długich, miękkich lokach.

Po raz drugi przyśnił mi się ten sen tej właśnie nocy, gdy matka moja umierała na dalekiem włoskiem wybrzeżu, a ja zasnąłem na chwilę w pociągu w śmiertelnem znużeniu parodniowej waryackiej jazdy pospiesznymi pociągami. Znów błąkałem się po czarnych, wiosennych polach i znów w ciemności bezmiesięcznej nocy widziałem wszędzie tę piękną, bladą rękę o liniach marmurowej rzeźby, z kameą starego pierścienia na czwartym palcu.

Krzyknąłem przez sen i obudziwszy się, spostrzegłem, że siedzący naprzeciw mnie Anglik spoglądał na mnie z wyrzutem, z niesmakiem, niemal z lekceważeniem. Zimny błękit jego lodowatych, przykro zdumionych oczu otrzeźwił mnie i przywrócił do zewnętrznej równowagi. Na uprzejme pytanie jadącego w tym samym przedziale lekarza, czy nie zażyłbym nieco bromu, odpowiedziałem mu posępnie, usprawiedliwiając mój anormalny stan:

— W Nervi umiera mi matka, którą bardzo kocham. Ma lat trzydzieści pięć i znajduje się w ostatniem stadyum choroby, z którą panowie walczycie bezskutecznie. Chorobę tę nazywacie rozmaicie: tuberculosis pulmonum, infiltratio apicum, phtysis...

Pełne oblicze lekarza oblekło się w wyraz uprzejmego współczucia. Zaczął mówić o prątkach Kocha, o tuberkulinie i alpejskich sanatoryach. Z gładkiego potoku frazesów jego wyłoniło się kilka wyrazów, mających na celu pocieszenie mnie i wmówienie, że matka moja jest napewno najzdrowszą z kobiet i żyć będzie co najmniej drugie lat trzydzieści pięć.

Tymczasem w białem słońcu, w chwiejących się rozkwitłych oleandrach, w drżących na złotym piasku cieniach palm otaczających willę, znalazłem trupa z krwią zakrzepłą na ustach, ze strachem i rozpaczą w niedomkniętych, pełnych łez oczach. Za temi łzami, w zastygłym błękicie oczu kochanych i za życia piękniejszych od nieba, znalazłem ostatnią myśl — myśl o mnie. Żałosną, niespokojną, drżącą z rozpaczy ostatnią myśl matki o synu, który przyjechał zapóźno.

I gdy usnęło morze, gdy zasnął pachnący, dyszący jeszcze wspomnieniem upalnego słońca ogród palm i różowych oleandrów, zobaczyłem znów w białym księżycowym blasku jej twarz z marmuru i srebra, i z wspomnień powstała na nowo tamta ciepła, letnia, polska noc. Tamta noc, w której po raz pierwszy przyśnił mi się straszny i dziwaczny sen o ręce w czarnem polu znalezionej. Tamta noc, gdy płacząc ze strachu znalazłem w jej ramionach ukojenie i zasnąłem bezpiecznie z głową na jej piersiach złożoną, z ramionami zaplecionemi dokoła jej szyi.

I sen ten powracał do mnie kilkakrotnie, uparty, nierozumny i straszny. Pamiętam, że śnił mi się także w czasie, gdy waryacką, młodzieńczą, bezpamiętną miłością kochałem piękną dziewczynę o wyniosłej postaci Amazonki, czy Dyany. Miała oblicze bóstwa, a duszę ladacznicy, i zdradziła mnie tak nikczemnie, jak tylko zła i głupia kobieta zdradzać potrafi.

W owym czasie psychologicznych katastrof i pierwszych burz wiosenno-młodzieńczych w moje bogate wewnętrzne życie wplotło się czyste, silne uczucie przyjaźni. Staliśmy się jednem sercem, jedną duszą, jedną myślą z Romanem Rzeckim. Pracowaliśmy wspólnie w podziemiach warszawskiej rewolucyi, wspólnie opłakiwaliśmy powieszonych, czy na śmierć w kazamatach zadręczonych przyjaciół i towarzyszów i razem walczyliśmy ufnie o lepsze jutro i piękniejszą przyszłość naszego sponiewieranego narodu. Razem także zesłano nas na daleki Sybir, gdzie przeżyliśmy nad wielką rzeką w martwej głuszy i pustce kilka wiosen czarujących, pełnych woni i szumu olbrzymich lasów i kilka drętwych zim.

Jakże dobrze pamiętam pewne letnie wieczory nad srebrną rzeką, wśród leśnych puszcz razem przeżyte! Przed jurtą płonęło ognisko. Gwiady patrzyły z bladego, cichego nieba, i bladej, cichej wody! Leżałem przy ognisku w wysokiej trawie, na wznak, a Roman przy wtórze mandoliny śpiewał pełne płomienia i łez, szału i melancholii piosenki hiszpańskie. Jakże dziwacznie i nieprawdopodobnie brzmiały w głuszy jakuckich tajg te z czaru miesięcznych toledańskich nocy, z wrzącej miłości sewilskich kruczowłosych pieśniarzy zrodzone melodye, pachnące krwią zemsty i smagłemi ramionami gibkich, dzikich g i t a n a s... Wiatr rozwiewał czarne, długie loki Rzeckiego, te piękne, aż błękitne z czarności loki, które nadawały mu wdzięk trubadura.

Wraz z cerą oliwkową i śnieżnemi zębami odziedziczył je Roman po matce, poetce hiszpańskiej, którą poślubił słynny uczony polski, Łukasz Rzecki. Po ojcu miał sino-błękitne, orle oczy, szlachetną, nieco sępią linię profilu i uparte, mądre, zuchwałe czoło. I dusza jego była przedziwną kombinacyą pierwiastku hiszpańskiego i polskiego. Był rycerzem i poetą, szaleńczym marzycielem i pełnym gorzkiej melancholii, typowem dziecięciem moskiewskich szkół, w którem przez lat dziesięć opluwano wszystko, co wielkie, co święte, co polskie. Był w nim płomień, rzut, pęd, lot, wspaniały rozmach, na który złożyła się gwałtowność Hiszpana i bunt Polaka. Nie znałem duszy piękniejszej i bogatszej, jak ta dusza pełna zapalnego słońca Hiszpanii i żałosnego smutku mazowieckich pól.

Quel ben, quel genio tu chercherai
Nol troverai! Nol troverai!

Pamiętam tę piosenkę szczególnie pełną szlochu i płomienia i pamiętam na strunach mandoliny rękę Rzeckiego, rękę, która kształtem swoim — widziana po raz pierwszy — wzbudziła we mnie dreszcz przerażenia. Była to bowiem ręka z mego snu — prześliczna w kształcie i zdobna starym pierścieniem z kameą. Był w ręce tej delikatny wdzięk chłopięcy, wdzięk ręki pazia miłośnie trącającej złote struny lutni pod oknami komnat czarującej księżniczki i przepyszna, męska, utajona siła, przywykłego do bojów walecznego rycerza. Przeciwieństwa te łączyły się dziwacznie w kształt niewysłowienie piękny, niewymownie szlachetny, działający na wzrok, jak arcydzieło rzeźbiarskiego dłuta. Okoliczni Jakuci nazywali Romana »człowiekiem z pięknemi rękami«, a młode dziewczęta lubiły obdarzać go kwiatami mówiąc:

— Oto są kwiaty dla twoich białych rąk, które ukradłeś jakiejś młodej dziewicy wysokiego rodu.

(D. c. n.).

stronie frontu bojowego. Aby oddziaływanie tego prądu sparaliżować, Anglia, Francya i Rosya w połowie lutego złożyły w Hawrze na ręce belgijskiego ministra spraw zagranicznych, br. Beyensa, uroczyste oświadczenie, przyrzekające, że Belgia w stosownym momencie będzie wezwana do udziału w rokowaniach pokojowych i że wojna się nie skończy, dopóki Belgia nie odzyska swojej politycznej i gospodarczej niezawisłości i nie otrzyma sowitego odszkodowania za poniesione straty. Beyens z wdzięcznością pokwitował to oświadczenie, przyrzekając, że Belgia będzie walczyła po stronie koalicyi »aż do tryumfu słusznej sprawy«.

Fakt, że zaszła konieczność takiego odnowienia przyrzeczeń, jest podejrzanym. Skądinąd wiadomo, że Anglia wywierała nacisk na Belgię, by przystąpiła do układu londyńskiego z września 1914, wykluczającego pokój odrębny po stronie państw koalicyi. Rząd belgijski jednak nie był pod tym względem zgodny i liczyć się musiał z pokojowemi aspiracyami pewnej części kraju. Przystępując do układu londyńskiego, Belgia stałaby się nietylko faktycznie, lecz i formalnie państwem wojującem po stronie koalicyi. Ale ponieważ obietnice zwycięstwa, dawane przez koalicyę, jakoś się opóźniają, rząd belgijski wolał zachować nadal fikcyę, że Belgia jest wciąż jeszcze państwem neutralnem, broniącem tylko swej neutralności i w uroczystym akcie w Hawrze wzięły udział państwa koalicyi nie jako sojusznicy Belgii, lecz jedynie jako mocarstwa sygnatarne, które niegdyś poręczyły jej neutralność. Ta formalność może mieć dla Belgii duże znaczenie przy zawieraniu pokoju.

Bezwzględnie po stronie koalicyi stoi w Belgii grupa tzw. aneksyonistów, którą kieruje prezydent ministrów Broqueville i poseł belgijski w Londynie, Hymans. Organem jej jest »Vingtième Siecle«, uchodzący za dziennik rządowy. Żądają oni zerwania z zasadą neutralności i spodziewają się od zwycięstwa koalicyi rozszerzenia granic Belgii: zagarnięcia Luxemburga, wcielenia północnej Brabancyi i lewego holenderskiego brzegu Renu do Belgii, nadto przyłączenia do niej pewnej części Niemiec. Żądania te wyłuszczone są w tzw. »małym katechizmie Belgijczyka«, który wyszedł w Hawrze. Z Konga miałaby być utworzona niezawisła kolonia, ponieważ utrzymywanie Konga dla Belgii nie opłaca się.

Przeciw tym planom aneksyjnym występują po części Belgijczycy na uchodźtwie oraz ci, co pozostali w kraju. Grupują się oni około tygodnika »Vrij Belgie«, wydawanego przez katolicko-flamandzkiego przywódcę Canwalaerta i liberalnego Flamandczyka Hostego. Tygodnik ten, drukowany w Amsterdamie stanął na stanowisku, że Belgia nie powinna pragnąć żadnych aneksyj, a jedynie żądać może przywrócenia swojej państwowości w dawnej formie. Wydawcy jego oświadczyli, że nie wierzą w przyobiecywaną przez koalicyę klęskę Niemiec. Zdaje się, że także »Independance Belge«, wychodzący w Londynie, nie zgadza się ze stanowiskiem rządu, gdyż został zakazany na froncie, rzekomo z powodu agitacyi antyklerykalnej. Również genewski półmiesięcznik »La Belgique Independante«, wydawany przez Baryego, zwalcza aspiracye tych, co trzymają się bezwzględnie Anglii. Gdy na krótki czas przed aktem w Hawrze rozeszła się wieść, że rząd belgijski otrzymał drogą na Rzym propozycye pokojowe od Niemiec, Bary zdemaskował zaraz tę pogłoskę jako sztuczkę Broquevilla i Hymansa, użytą w tym celu, żeby rząd popchnąć do podpisania układu londyńskiego.

Ruch antianeksyonistyczny oczywiście cieszy się poparciem Niemiec, które protegują w Belgii żywioł flamandzki przeciw wallońskiemu. — Wszakże kanclerz niemiecki w swojej ostatniej mowie wspomniał o potrzebie wyemancypowania Flamandów z pod wpływów francuskich i zapewnienia im narodowego rozwoju. Uniwersytet gandawski przekształcono z francusko-wallońskiego na flamandzki, wydano także inne zarządzenia językowe z tą samą intencyą. Zaczyna się w Belgii ruch rozkładowy, odśrodkowy. Na chwilę wprawdzie po wybuchu wojny zdawało się, że zabłysło to, o czem marzyli historycy belgijscy: Kurth i Pirenne i poeta Piccard: jedność narodu belgijskiego, że zatryumfowała belgijska dusza narodowa. Ale po przegranej, po smutnych doświadczeniach uchodźtwa, gdy się pokazało, że opiekunowie, Anglicy i Francuzi, nie są tak czuli, jak tego oczekiwano, jedność ta wnet się rozchwiała. Flamandczycy uchodzą teraz za naród uciśniony od 85 lat przez Belgię i zaczynają odgrywać podobną rolę, jakąby chętnie odgrywali Rusini wobec Polski. Wolą oni przyłączyć się do Holandyi, niż do Belgii.

Na zgromadzeniu studentów Związku wszechholenderskiego w Antwerpii, Canwalaert, przemawiał w tym duchu, a poeta flamandzki De Clerq na podobnem zgromadzeniu w Utrechcie oświadczył, że nie istnieje ani dusza belgijska, ani naród ani język belgijski, że nie Belgia jest jego macierzą, lecz Flandrya. Podobną agitacyę rozwijają tzw. młodoflamandczycy w Gandawie, nawiązując do artykułów swoich pisarzy de Booma, Rudelsheima itd. Poeta Vermeersch w swojej niedawno wydanej »Odezwie do Flamandów« wskazuje na dawne zakusy Francyi, aby poddać Belgię swoim wpływom i twierdzi, że wogóle obecny związek państwowy belgijski jest płodem nieudałym, którego ofiarą są Flamandzi. »Błędy rządu belgijskiego doprowadziły do tego, że synowie Flandryi muszą teraz walczyć nad Izerą, aby pomagać swoim wrogom. Takie jest uwieńczenie 85 letniego ucisku. Miara jest pełna«.

Duszą tej Belgii podbitej, która pozostała wierną królowi, jest kardynał Mercier, były profesor filozofii uniwersytetu w Louvain, obecnie arcybiskup Mechlinu i prymas Belgii. Stanowisko jego jest tak wpływowe, że Niemcy wolą nie robić zeń męczennika i patrzą przez palce na coraz to nowe jego sposoby, któremi podsyca nieprzejednanie pozostałych w kraju Belgów. Wydaje on listy pasterskie w bardzo ostry nieraz sposób występujące przeciw władzom niemieckim; utrzymuje ścisłe stosunki z kardynałem arcybiskupem Amette w Paryżu i z rządem belgijskim; z końcem z. r. wydał list wspólny biskupów belgijskich do biskupów niemieckich, żądający sądu rozjemczego dla zbadania tzw. »okrucieństw niemieckich«, a przed znaną swoją podróżą do Rzymu ogłosił ten sam list po włosku. Przybywszy do Rzymu, serdecznie się witał z belgijskim deputowanym Lorantem i socyalistą Destreem, chociaż są to — jak mu wytyka »Voss. Ztg.« — znani wolnomyśliciele i wolnomularze. Tenżesam dziennik wylicza dalej »listę grzechów kardynała«. W Rzymie oddawał się on z zapałem politycznym manifestacyom, chodził do francuskiej, angielskiej i rosyjskiej ambasady, przyjmował i odpowiadał na różne hołdy, składane mu z powodu jego walki z »niemieckimi barbarzyńcami«, a do weneckiej rady miejskiej napisał: »Lew Flandryi pozdrawia lwa z San Marco i będzie z nim razem walczył przeciw przemocy«. Wobec kardynała Amette wyraził nadzieję, że »po świetnem zwycięstwie żołnierzy dobrej sprawy odbędzie pielgrzymkę do Sacré Couer w Paryżu i u jego boku zaśpiewa rozgłośne Tedeum«. Odpowiedział też na list angielskich biskupów listem, w którym pisze, że nie można zawrzeć pokoju, aż słuszność zwycięży; w Rzymie odbywał konferencye z Briandem, który — jak mu znowu wytyka »Voss. Ztg.« — jest przecież ateistą, wolnomularzem i jednym z autorów rozdziału państwa od kościoła we Francyi.

Jak twierdzą pisma niemieckie, misya kardynała Merciera w Rzymie nie udała się, gdyż nie nakłonił papieża do swoich zamiarów; przeciwnie papież był niezadowolony z jego konszachtów z wrogami Kościoła i polecił mu, aby niemieckiemu gubernatorowi w kraju nie robił trudności. Po powrocie do kraju wydał Mercier nowy list pasterski, w którym chwali papieża i zauważa, że gdy kiedyś światło zwycięży, Belgia będzie papieżowi jeszcze wierniejsza, niż teraz. W tym niezwykłym liście pasterskim kardynał litość papieża nad Belgią przedstawia tak, jakby papież stał po stronie Belgii, ogródkami wyraża wiarę w zwycięstwo koalicyi, która się na chwilę zachwiała, lecz w Rzymie znowu umocniła; pozwala sobie też na taką niezwykłą uwagę: »Bóg może przecież zesłać zarazę, aby zniszczyć najlepsze i najbardziej zwycięskie wojsko«.

Z powodu tego listu, gubernator Bissing drukarzy, którzy ów list wydrukowali, kazał uwięzić, a kardynała upomniał ostro listem, który potem publicznie ogłoszono. Stało się to w drugiej połowie marca. Wkrótce potem aresztowano na granicy grupę ludzi, którzy przez Holandyę przemycali listy kardynała do rządu belgijskiego. Teraz znów przychwycono studentów belgijskich, wychowanków pewnego instytutu kościelnego, stojącego pod wpływem kardynała, w chwili, gdy chcieli się przekraść przez granicę do wojska belgijskiego. Rząd niemiecki ma w ręku poddostatkiem dowodów przeciw kardynałowi, jeżeli go zaś mimo to oszczędza, to nie dzieje się to bez przyczyny.

Sytuacya w Warszawie.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

— w kwietniu 1916.

Wielka ilość »oryentacyi politycznych« w Warszawie i nierównie większa ilość stronnictw, daje często pole Polakom, przybyłym z innych dzielnic do uwag na temat rozbicia społeczeństwa tutejszego na różne koła i kółka polityczne. Myliłby się jednak, ktoby wnioskował stąd o powszechnem rozpolitykowaniu społeczeństwa. Tak nie jest bynajmniej. Choć mamy większą niż dawniej jawność życia publicznego, a to pomimo specyalnych warunków stanu wojennego, choć otwarto szereg klubów, na których roztrząsa się szereg spraw ważnych, choć w panoramie przy ulicy Karowej odbywają się często wiece robotnicze, zwoływane przez tzw. »marksowskie« związki zawodowe, niema ani porównania z tym stanem roznamiętnienia politycznego, jaki panował w Warszawie przed laty dziesięciu, w okresie wrzenia rewolucyjnego. Wtedy każdy choćby najmniej powołany zabierał głos w sprawach publicznych. Dziś wielu i to najbardziej powołanych, milczy, wyczekuje i rezerwuje się na ostatnią chwilę.

W pewnych sferach rezerwa wypływa z linii ostrożnej polityki, jakiej się postanowiono trzymać. (Przeważnie zresztą w kołach prawicy, gdyż centrum wypowiada się zgodnie z polityką N. K. N., a lewica w duchu tak zwanej deklaracyi stu, oraz deklaracyi politycznej z dn. 18 grudnia 1915 r.). Wśród szerokich mas działają zgoła inne czynniki, wśród których pierwsze miejsce zajmuje ciężka walka o materyalną egzystencyę. Walka ta staje się coraz cięższą i kwestya, czem się żywić i jak przetrzymać do końca wojny, wobec niebywałej drożyzny, pochłania umysły niemal wszystkie. — Drożyzna istotnie przybrała rozmiary katastrofalne. Gdy wiele niezbędnych produktów podrożało o 150 do 200%, a wielu zgoła dostać nie można, zachwiały się podstawy istnienia wielu rodzin. Powszechne zamieszanie powiększa jeszcze nieuregulowana kwestya waluty. Przepisy obowiązujące określają ją w ten sposób, że marka równa się 66⅔ kop. Przez jakiś czas wszystko było dobrze. Naraz ruble pochowały się w kieszeniach spekulantów i znikły zupełnie z ulic miasta. Kupcy przestali przyjmować marki według taksy i zaczęli określać ich wartość na 60 kop., gdy zaś taktyka tego rodzaju pociągała za sobą spisywanie protokółów zaczęto obniżać wartość marki w ten sposób, że wszędzie liczy się towar o 50% drożej temu, kto płaci markami. Publiczność cierpi więc za niesumiennych spekulantów. We wszystkich instytucyach toczą się spory, w jakiej monecie należy przyjmować pensye. W szkołach załatwiono sprawę w ten sposób, że prawie wszędzie połowę pensyi nauczycielskiej wypłacają w rublach, połowę w markach. Zaradziłoby może złemu wypuszczenie bonów, podobnie jak to uczyniono w prowincyonalnych miastach Królestwa, dotąd jednak władze okupacyjne nie chcą się na to zgodzić.

Gdy nadejdą dla Warszawy wielkie, doniosłe dni, niewątpliwie otrząśnie się ona z codziennych kłopotów i zdobędzie się na zasadniczy ton, jaki przystoi naszej stolicy. Dziś pamiętać o tem należy, gdy się w ten czy inny sposób ocenia nastrój tłumu, że wśród ludu uwijają się wciąż jeszcze agenci rosyjscy, zapewniając z całą perfidyą niewyrobione masy, że wszystko będzie taniej i lepiej, gdy wrócą »tamci«, których rzekomo już widać, to koło Chełmu, to koło Lublina, to jeszcze bliżej. — Choć tych ptaszków wyłapuje wciąż policya niemiecka, wielu ich jeszcze grasuje i cieszy się wolnością. Tych, którzyby pragnęli powrotu Rosyan, oczywiście jest niewielu, z wyjątkiem tych, którzy za czasów rosyjskich czerpali dochody z mętnych bardzo źródeł. — Więcej już znaleźć można takich, którzy się boją powrotu Rosyan. Na tych mowa kanclerza Bethmanna-Hollwega wpłynie niewątpliwie dodatnio.

Tymczasem zmienia się wciąż Warszawa i zrzuca pokost rosyjski. Już zdejmuje publiczność pobożnie czapki przed naszym kościołem, dawnym soborem na Placu Saskim, który panował nad całem miastem i miał być symbolem władzy rosyjskiej w kraju ujarzmionym. Już odprawiają unici nabożeństwo w dawnym kosciele Bazylianów. W gmachu V gimnazyum mieści się Uniwersytet powsz., IV-go kursa dla analfabetów, VI-go likwidujący swe czynności Wydział Oświecenia. Nowy gmach, zbudowany dla żandarmeryi rosyjskiej przy ulicy Żórawicj i Wielkiej, był do niedawna siedzibą komendy strzeleckiej. Stąd wyruszali w sierpniu pod wodzą Sieroszewskiego przy gromkich okrzykach ludności legioniści, dążąc do brygady Piłsudskiego.

Pozostało jeszcze wiele nazw ulic rosyjskich, ale o ich zmianie myśli już zarząd miejski. — Na wielu historycznych domach przybito już pamiątkowe tablice, jak n. p. na domach, w których mieszkali Lelewel i Mochnacki. — W tych dniach, w rocznicę bitwy Racławickiej, odsłonięto przy licznym udziale publiczności tablicę pamiątkową na Szerokim Dunaju, ku czci Kilińskiego, w tem samem miejscu, gdzie 22 lat temu kozacy masakrowali demonstrujące tłumy.

Wszystko się zmienia szybko i nic już nikogo nie dziwi, bo serca wszystkich są spragnione wypadków niesłychanej doniosłości, na które całe pokolenia czekały.

Wszyscy wyczekują, prócz grupy tzw. »esdeków«, których teorya organicznego wcielenia Polski do Rosyi rozleciała się jak domek z kart, wobec silniejszego nad wszelkie doktryny głosu życia. Nie dają jednak oni za wygraną i pragnąc niezadowolenie zgłodniałych mas skierować po linii najmniejszego oporu, wystawiają, jako największego straszaka dla tłumu, polską burżuazyę. Ona wszystkiemu winna: ona wywołała wojnę, ona jest sprawczynią drożyzny, ona dąży do polskiego państwa, aby ujarzmiać potem polskich robotników — i t. d. w tym rodzaju. Ponieważ zaś stoimy w przededniu wyborów do Rady miejskiej pierwszych w Warszawie, przywódcy esdeków nie omieszkają przy tej okazyi załatwić klasowych porachunków, nie zdając sobie widocznie sprawy, komu w ten sposób służą. Ale klęska tej polityki przy wyborach jest równie niewątpliwą, jak klęska teoryi organicznego wcielenia, którą, choć miała się opierać na głębokich tendencyach rozwojowych, obalił w ciągu kilkunastu miesięcy bagnet niemieckiego, austryackiego i polskiego żołnierza.

J. Krz.

KRONIKA.

Kraków, 15 kwietnia.

Arcyksiążę Franciszek Salwator w Krakowie. Dzisiaj rano przyjeżdża ze Lwowa do Krakowa arcyksiążę Franciszek Salwator ze swoją świtą i zwiedzi w naszem mieście szpitale i zakłady, mające związek z ideą i działalnością Czerwonego Krzyża.

Arcyksiążę Franciszek Salwator uda się do gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Smoleńsk, gdzie mieści się oddział przemysłowy wojskowej szkoły inwalidów. W oddziale tym zajętych jest obecnie około 240 galicyjskich inwalidów, uczących się różnych rzemiosł. Komendantem oddziału jest nadporucznik Piotrowski, a technicznym kierownikiem nadporucznik St. Till.

Stąd uda się arcyksiążę do parku dra Jordana zobaczyć kompanię uzdrowieńców, to jest tych żołnierzy, którzy opuścili szkołę inwalidów, a po odbyciu ćwiczeń w mustrze, będą przeznaczeni do służby etapowej poza frontem. Komendantem tej kompanii w Krakowie jest kapitan Schneider.

Według programu, zwiedzi w dalszym ciągu arcyksiążę główny szpital dla inwalidów wojskowych, mieszczący się w gmachu szkoły przemysłowej przy alei Mickiewicza. Szpital ten jest punktem zbornym dla wszystkich galicyjskich inwalidów, którzy stąd udają się do poszczególnych oddziałów na naukę rolnictwa, ogrodnictwa, szewstwa, introligatorstwa i t. d. W szpitalu tym obecnie przebywa około 600 inwalidów wojskowych. Komendantem tego szpitala jest lekarz sztabowy dr Kostyal, a między innymi pełnią tam służbę lekarze pp.: dr Jaugustyn, dr Klęsk i dr Zakrzewski.

Na naukę rolnictwa udają się inwalidzi z powyższego szpitala do Mydlnik (komendant oddziału nadporucznik Konopka), a na naukę krawiectwa i szewstwa na oddział do Rakowic (komendant oddziału nadporucznik hr. Łubieński).

Ze szpitala przy alei Mickiewicza uda się arcyksiążę do kliniki profesora dra Kadera i zwiedzi warsztaty protez dla inwalidów. Warsztaty te swoją praktycznością i celowością zdobyły zaszczytną opinię w całej monarchii, a protezy, wyrabiane w tych warsztatach, uchodzą za bardzo dobre. Wyrobem protez kierują: lekarz dr Oskar Michejda, który w tym celu jeździł na studya do Berlina, i porucznik Langhammer.

Po południu ma zwiedzić arcyksiążę oddział rolniczo-rękodzielniczy dla inwalidów wojskowych w Rakowicach, mieszczący się w gimnazyum OO. Pijarów, oraz oddział rolniczy w Mydlnikach pod Krakowem, wreszcie kurs dla lasowych dozorców na Bielanach, otworzony w dniu 1 marca b. r. w zabudowaniach klasztornych OO. Kamedułów. Na kursie tym na razie zajętych jest około 50 inwalidów wojskowych z Galicyi. Komendantem jest nadporucznik Wolf, zarządca lasowy u arcyksięcia Fryderyka, a technicznym kierownikiem st. radca lasowy p. Wobr.

W niedzielę rano o godzinie 9 będzie arcyksiążę Franciszek Salwator obecny na nabożeństwie w kościele N. P. Maryi, a następnie zwiedzi niektóre szpitale krakowskie. Arcyksiążę opuści Kraków w niedzielę i uda się na dalsze zwiedzanie zakładów Czerwonego Krzyża w kraju.

W sprawie nominacyi namiestnika pisze »Gazeta Wieczorna«: Jako potwierdzenie wersyi co do następstwa po ś. p. generale Colardzie, dowiadujemy się ze sfer poinformowanych, że powołanie osobistości cywilnej na stanowisko namiestnika Galicyi ma wszelkie szanse prawdopodobieństwa. Najpoważniejszym obecnie kandydatem na stanowisko namiestnika jest Adam hr. Tarnowski, poseł austryacki w Sofii, mąż stanu wybitnych zasług i zdolności.

Egzamina na kursie ekonomiczno-handlowym, urządzonym staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N., rozpoczną się dnia 17 b. m., to jest w poniedziałek. Słuchacze zjawić się winni o godzinie 8 rano w Akademii handlowej, ulica Szewska L. 4, wraz z odpowiednimi dokumentami, więc: metryką, świadectwem szkolnem i świadectwem superrewizyjnem. W poniedziałek rano odbędą się egzamina piśmienne.

W niedzielę, dnia 16 b. m., o godzinie 10.45 rano, słuchacze kursu ekonomiczno-handlowego zjawią się w Departamencie wojskowym N. K. N., ul. Gołębia L. 20, celem wzięcia udziału w przywitaniu komendanta Legionów polskich, generała majora Puchalskiego.

Wpisy na nowy kurs ekonomiczno-handlowy N. K. N. przyjmuje biuro Instytutu ekonomicznego, Kraków, Krowoderska 26, w godzinach od 10 do 12 i od 6 do 7.30 wiecz. Wpisywać się mogą superarbitrowani i inwalidzi legioniści, oraz żołnierze, służący w armii austryackiej, jak również na dłuższy czas urlopowani i przebywający w szpitalu, o ile komenda szpitala na to zezwoli. Zgłoszenia z prowincyi mogą nastąpić pisemnie z podaniem daty urodzenia, studyów, dokumentów wojskowych i t. d. — Kierownik kursu udziela wszelkich wyjaśnień.

Atlas gospodarczy Galicyi. Na życzenie ministerstwa wyznań i oświaty wzięła krakowska Akademia handlowa udział w międzynarodowej wystawie graficznej w Lipsku w roku 1914. Akademia przygotowała na ten cel atlas gospodarczy Galicyi, który znalazł pomieszczenie w oddziale wystawy dla szkolnictwa zawodowego. Obecnie przysłało ministerstwo atlas na krótki czas do Krakowa. Celem zaznajomienia szerszej publiczności z pracą Akademii handlowej, która znalazła uznanie i zainteresowanie za granicą, postanowiła dyrekcya atlas wystawić także w Krakowie. Dzięki gościnności Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, będzie można oglądać atlas w lokalu Izby w czasie od dnia 17 do 27 b. m. między 10 a 12 przed południem. Atlas obejmuje 34 mapek i przedstawia graficznie gęstość zaludnienia, rozmieszczenie narodowości i wyznań, ruch kolei, znachodzenie się płodów kopalnianych, produkcyę rolną, rozmieszczenie ważniejszych zakładów przemysłowych, kas oszczędności, stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, zdrojowisk i szkół zawodowych w Galicyi. Zestawienie mapek uskutecznili z inicyatywy dyrektora Akademii handlowej profesorowie: dr Bolland, dr Lulek, dr Łoziński, Skalski, dr Tarliński i dr Weigt.

Tydzień Czerwonego Krzyża. Donieśliśmy, iż w czasie od 30 kwietnia do 6 maja mają się odbywać składki na rzecz Czerwonego Krzyża w całej monarchii. W Krakowie w dniach 1 i 6 maja będą wszystkie szkoły zamknięte, ażeby umożliwić młodzieży wzięcie udziału w zbieraniu składek.

Oratoryum Rossiniego. Towarzystwo operowe urządza w „Wielki Czwartek" wielkie oratoryum na chóry, sola i orkiestrę kompozycyi Joachima Rossiniego p. t. „Stabat Mater". Dzieło to wykonane było w Krakowie ostatni raz przed laty 30, dlatego zrozumiałe jest ogólno zainteresowanie się tą rzadką w naszem życiu muzycznem produkcyą. Najlepsze siły solowe i liczny chór mięszany Towarzystwa operowego z orkiestrą teatru miejskiego oraz szeregiem znakomitych sił instrumentalnych biorą współudział pod dyrekcyą Bolesława Walewskiego w wykonaniu tego pięknego, pełnego siły dramatycznej utworu. Oratoryum Rossiniego będzie wykonane w kościele OO. Dominikanów, a do wstępu uprawnia nabycie programu w cenie 1 korony. (Wcześniej w księgarni S. A. Krzyżanowskiego). Cały dochód ze wstępów przeznaczony jest na cel Komitetu książęco biskupiego, pozostającego pod opieką ks. biskupa Sapiehy.

Biblioteka Uniwersytetu Ludowego w Krakowie wypożyczyła w miesiącu marcu 1916 roku 5.094 tomów, co w porównaniu z ubiegłemi latami wskazuje na stałe zwiększanie się czytelnictwa, bo n. p. w marcu 1915 roku wypożyczono 4.519 tomów, w marcu 1914 roku 5.066 tomów, a w marcu 1913 roku 5.078 tomów. Podobnie i w innych miesiącach. Nadto wysyła stale biblioteka książki i gazety rannym, jeńcom i legionistom; w marcu b. r. wysłano 82 paczek, w tem 124 książki i broszury.

Półkolonie w parku dra Jordana. Miejski urząd zdrowia komunikuje: Osoby, pragnące oddać swe dzieci na lato do półkolonii w parku dra Jordana, zgłaszać się mają w celu badania i zapisu dzieci u odpowiedniego lekarza miejskiego. — Okręg I.: dr Kohn, ulica Grodzka L. 26, od godziny 8—9 rano; okręg II.: dr Gólski, ulica Basztowa L. 17, od godziny 2—4 po południu; okręg III.: dr Zopoth, Rynek Kleparski L. 5, od godziny 9—10 rano; okręg IV. i IX.: dr Rospędzichowski, ul. Kołłątaja L. 5, od godziny 4—5 po południu; okręg V.: dr Bernaciński, ulica Bonerowska L. 2, od godziny 2—4 po południu; okręg VI.: dr Zamorski, Dębniki, Rynek L. 9, od godziny 8—9 rano; okręg VII.: dr Komorowski, Półwsie, ulica Lelewela L. 6, od godziny 8—10 rano; okręg VIII.: dr Ziarko, ul. Długa L. 5, od godziny 9—10 rano i od 2—4 po południu; okręg XI.: dr Służewski, Podgórze, Rynek, od godziny 2—4 po południu; okręg XII.: dr Pisek, Podgórze, ulica Lwowska, od godziny 8—9 rano i od 3—4 po południu. — Należy przynieść ze sobą na wizytę lekarską spisane na kartce: wagę dziecka, dokładną datę urodzin i 2 korony wpisowego.

Z kroniki pogotowia. Wczoraj przed południem najechał wóz tramwajowy na ulicy Starowiślnej na Helenę T., która upadła na bruk i złamała lewe ramię. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz pogotowia po opatrunku do szpitala św. Łazarza.

Po południu wezwano lekarza pogotowia na ul. Senatorską do dwóch chłopców, którzy bawili się prochem, z naboju karabinowego wydobytym; proch eksplodował i osmalił chłopców dotkliwie na twarzy i rękach. Obu malców przewieziono do szpitala.

Przesyłki polowe. Dyrekcya poczt komunikuje: W pakietach do poczt polowych wolno odtąd wysyłać artykuły spożywcze, nie ulegające szybkiemu psuciu, jako to: kawa (w ziarnkach lub mielona), cukier i wyroby cukrowe, czekolada, herbatniki, cwibak, konserwy wszelkiego rodzaju w zalutowanych puszkach blaszanych, miód w tubkach, albo puszkach blaszanych, tak zamkniętych, aby zawartość wyciec z nich nie mogła. Poprzednio ogłoszone pozwolenie wysyłki w pakietach prywatnych do tych poczt przedmiotów uzbrojenia i wyekwipowania wojskowego, cygar, papierosów, tytoniu, fajek, cygarniczek i zapalniczek krzesiwkowych bez benzyny trwa dalej.

Z kraju.

Wizyta niedźwiedzia w Nowym Targu. »Gazeta Podhalańska« donosi: Niedźwiedź pojawił się w ubiegłym tygodniu w Nowym Targu w lasach miejskich, w których za dnia ukrywał się, w nocy zaś chodził do stodół miejskich. Podpatrzyła jednak te wycieczki nocne właścicielka stodoły, do której najczęściej zaglądał i dla uniknięcia odpowiedzialności, zgłosiła go do »pobytu« w magistracie. Na wiadomość o tem policya miejska ze zwykłą sobie energią postanowiła wyśledzić miejsce zamieszkania śmiałka, zbadać jego dokumenta, spisać protokół i ewentualnie pociągnąć za niedozwolony pobyt do odpowiedzialności. Tłumna jednak wyprawa do lasu, w której brali udział reprezentanci różnych narodów, spełzła na niczem.

Niedźwiedź, widocznie przeczuwając niebezpieczeństwo, przekroczył Dunajec i podążył do odcinka Gorców, gdzie już jest bezpieczny. Co misia zmusiło do opuszczenia gór i do nawiedzenia miasta — nikt nie może odgadnąć. — Jedni twierdzą, że wyprawę tę przedsięwziął po kartkę na cukier, inni, że po nułkę — inni wreszcie utrzymują, że chciał się zaopatrzyć na wszelki wypadek w legitymacye do dalszej podróży.

Wypadki ze znalezionymi pociskami mnożą się u nas wskutek nieostrożnego obchodzenia się z nimi, czego ofiarą padają przeważnie podrostki. — Ostatnie pisma lwowskie przynoszą następującą ich wiązankę: W Czerczyku, pow. Jaworów, znalazł na polu bombę Stefan Kaban, liczący 15 lat. Bombą tą on i kilku jego kolegów »bawili się« tak nieostrożnie, że podczas tej zabawy nabój wybuchł, raniąc Kabana w prawą rękę. — W Rohatynie 9-letni Antoni Słabij znalazł w polu nabój, którym przez dłuższy czas się bawił. Podczas tego nabój wybuchł i skaleczył chłopca w twarz i prawe oko. — W Zimnej Wodzie, powiat Lwów, Władysław Zawalski, liczący 15 lat, syn ślusarza kolejowego, dostał patron od kolegi swego Michała Skawiny. Chcąc się przekonać, ile jeszcze w patronie mieści się prochu, dłubał w nim szpilką dopóty, aż nastąpił wybuch, podczas czego Zawalski doznał zranienia twarzy i obu rąk.

Z Królestwa Polskiego.

Lublin—Zamość. Z dniem 10 b. m. zaprowadziło generalne gubernatorstwo regularny ruch samochodowy na przestrzeni Lublin—Zamość. Jazda trwa sześć godzin. Cena przejazdu dla osób cywilnych (w miarę wolnych miejsc) wynosi 5 K 70 h.

Szkolnictwo w Iłżeckiem (gub. Radomska). Jak donosi »Gazeta Radomska«, wraz z uruchomieniem szkół w powiecie iłżeckim utworzono, jako organ ekonomicznego zarządu szkół ludowych, w każdej gminie radę szkolną miejscową. — Rady szkolne składają się z 4 członków i przewodniczącego. Utworzono 21 rad szkolnych, na czele których stoją miejscowi księża proboszczowie.

Ze świata.

Telegramy do Bulgaryi. Dyrekcya poczt komunikuje: Rozporządzeniem ministerstwa handlu z d. 2 kwietnia 1916 roku dopuszczony został w obrocie telegraficznym między Austryą a Bulgaryą także język bułgarski.

Konfiskata majątku czeskiego polityka. W urzędowej części »Prager Zeitung« znajduje się ogłoszenie, wedle którego na wniosek prokuratoryi państwa w Pradze w śledztwie, wdrożonem przez komendę wojskową w Wiedniu przeciw Józefowi Dürichowi, właścicielowi młyna i posłowi do Rady państwa, oraz na Sejm krajowy, niewiadomego pobytu, oskarżonemu o zbrodnię zdrady stanu, przewidzianej w paragrafie 58 ustawy karnej i zbrodnię przeciw sile zbrojnej, przewidzianej w paragrafie 327 wojskowej ustawy karnej, zarządzoną została konfiskata majątku wspomnianego posła, celem zabezpieczenia pretensyi państwa co do odszkodowania.

Poseł Dürich, z pochodzenia Czech, był zarówno w czeskich kołach parlamentarnych, jak i przemysłowych, szczególnie młynarskich, znaną osobistością i uchodził za człowieka, nie mającego nic wspólnego z fanatyzmem narodowym. W lecie zeszłego roku wyjechał Dürich do Hiszpanii po córki, które wybuch wojny światowej tam zaskoczył. Stamtąd atoli rzekomo już wrócić nie mógł, gdyż w międzyczasie nastał stan wojenny z Włochami. Powyższe ogłoszenie nadaje jednak temu wyjazdowi raczej charakter ucieczki.

Uniwersytet wiedeński dla poległych uczniów. Senat uniwersytetu wiedeńskiego zwrócił się w dniach ostatnich do wszystkich Stowarzyszeń studenckich z odezwą, by podały najdokładniejsze wykazy słuchaczów, którzy kiedykolwiek studyowali na uniwersytecie tym, a polegli w wojnie obecnej. Wykazy te posłużyć mają do założenia księgi pamiątkowej, która uwieczni poświęcenie i męstwo młodzieży akademickiej. — Zawierać mają obok imienia i nazwiska — rok urodzenia, lata studyów, wydział, datę wyruszenia w pole, stopień wojskowy i ewentualnie odznaczenia, pułk, gdzie i kiedy zginął, a według możności krótką charakterystykę objektywną poległego. Ponieważ bardzo wielu z naszej młodzieży studyowało w Wiedniu, a nie mało z nich poległo, zatem wskazaneby było, by rodzice i krewni dla pamięci ich zajęli się przesłaniem uniwersytetowi wiedeńskiemu wymienionych danych. Jak donoszą pisma lwowskie, senat uniwersytetu lwowskiego nosi się z zamiarem założenia podobnej księgi pamiątkowej wszystkich słuchaczów swoich, poległych w wojnie obecnej.

KURSA PSYCHOPEDAGOGICZNE
(Uniwersytet, sala XXXV).

Sobota, 15 kwietnia, g. 6—7, dr Sikorska: »Fizyologia wieku dziecięcego«; g. 7—8, dr Bujak: »Upośledzenie umysłowe u dzieci«.

Poniedziałek, 17 kwietnia, g. 6—7, dr Blassberg: »Przejawy nerwowości u dzieci«; g. 7—8, dr Sikorska: »Fizyologia wieku dziecięcego«.

Wtorek, 18 kwietnia, g. 6—7, dr Blassberg: »Przejawy nerwowości u dzieci«; g. 7—8, dr Sikorska: »Fizyologia wieku dziecięcego«.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Sobota: „Wieczór trzech króli", występ Solskiego.
Niedziela popoł.: „Zemsta Kasznura".
wiecz. „Wieczór trzech króli", występ Solskiego.

Repertoar miejskiego Teatru ludowego.

Sobota, dnia 15 kwietnia: »Sen nocy letniej«.
Niedziela, 16 kwietnia, po południu: »Napoleon i Józefina«; wieczorem: »Sen nocy letniej«.

Zmarli:

Aleksander Dawidowski, radca rządu, b. dyrektor poczty, długoletni prezes resursy urzędniczej w Krakowie, zmarł w dniu 13 b. m., przeżywszy lat 82.

W ciągu długoletniego urzędowania w Krakowie

ś. p. Dawidowski zdobył sobie uczynnością i uprzejmością w stosunkach z publicznością gorącą sympatyę i popularność. W sferach urzędniczych cieszył się zmarły powagą i zaufaniem. Wybierany przez szereg lat prezesem resursy urzędniczej i Koła urzędników pocztowych w Krakowie, położył zasługi około rozwoju obu tych instytucyj i trwałą po sobie zostawił pamięć. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3 po południu z domu przy ulicy A. Potockiego.

Józef Galleth, radca szkolny, długoletni profesor szkoły zawodowej przemysłu drzewnego, zmarł w dniu 8 kwietnia b. r. w Zakopanem, przeżywszy lat 67.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Henryk Frist 100 K jako 5% dochodu ze sprzedaży kart z herbami Legionów; dzieci szk. w Żarytem 2 K 14 h za pośredn. kierowniczki Heleny Konarkówny; zamiast wieńca na trumnę st. radcy skarbu dra Józefa Bialikiewicza straż skarbowa okręgu jarosławskiego 276 K za pośredn. naczelnika sekcyi Edw. Peteckiego; personał leśny w Żurawnie 30 K zebrane przy sprzedaży drzewa w marcu (i 48 K na inny cel); uczenice IV kursu semin. pryw. w Krośnie 25 K zamiast wieńca na grób profesora ś. p. Rysiewicza; II Koło T. S. L. w Nowym Sączu 20 K z powodu śmierci skarbnika ś. p. Ludwika Ruszara.

Dział ekonomiczny.

* **Wskutek uchwały powziętej** przez 47 walne zgromadzenie akcyonaryuszy c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego, które się odbyło 11 kwietnia 1916, Zakład nasz wypłacać będzie, począwszy od 17 kwietnia 1916 roku, po 20 koron od akcyi za zwrotom kuponów nr 42 i 43, płatnych 1 stycznia i 1 lipca 1915.

Lwów, dnia 11 kwietnia 1916.

2848 Rada nadzorcza.

Wojna.

Z Koła polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 kwietnia.

Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą nam: Pod przewodnictwem prezesa dra Bilińskiego odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi politycznej Koła polskiego.

Na posiedzeniu zjawili się członkowie Izby panów hr. Agenor Gołuchowski, hr. Jan Stadnicki, hr. Zdzisław Tarnowski i 20 członków Koła polskiego w Radzie państwa.

Przedmiotem obrad między innemi było poufne **sprawozdanie o jego rozmowie z miarodajnymi czynnikami w sprawie polskich kwestyj narodowych.**

Bar. Burian w Berlinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 15 kwietnia.

Austro-węgierski minister spraw zagranicznych, bar. Burian, przybył tu przed południem. Na dworcu powitali go ambasador ks. Hohenlohe i członkowie ambasady. Minister udał się do hotelu Adlon. O godz. 12-tej Burian udał się do kanclerza państwa, by odbyć z nim konferencyę. W południe odbyło się u kanclerza śniadanie, w którem wzięli udział oprócz ministra ambasador ks. Hohenlohe i radca legacyjny hr. Larisch. Wieczorem ambasador wyda na cześć ministra obiad, na który są zaproszeni kanclerz państwa, sekretarz dla spraw zagranicznych Jagow i podsekretarz Zimmermann.

Zbliżenie Rumunii do mocarstw centralnych.

Lugano, 15 kwietnia.

W prasie włoskiej przebija się coraz większe przygnębienie z powodu coraz widoczniejszych oznak **zbliżenia się Rumunii do mocarstw centralnych.** Zawarcie rumuńsko-niemieckiego układu handlowego i powtarzające się coraz częściej w rumuńskim parlamencie ataki na ministra rumuńskiego Costinescu, są jednym dowodem więcej, iż **o czynnem wystąpieniu Rumunii po stronie mocarstw koalicyi niema mowy.**

W rzymskich kołach miarodajnych panuje silne przekonanie, że po pierwszym nowym sukcesie mocarstw centralnych na Bałkanie, dotychczasowy premier rumuński Bratianu ustąpi, a jego miejsce zajmie Marghiloman (zwolennik mocarstw centralnych. Przyp. red.) i że **Rumunia wysunie kwestyę Besarabii.**

Zerwanie rokowań handlowych angielsko-rumuńskich.

Berlin, 15 kwietnia.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Bazylei:

»Independance Roumaine« donosi, iż **rokowania angielsko-rumuńskie w sprawie dostawy miedzi i skór z Anglii do Rumunii rozbiły się.**

Papież wobec wojny.

Wiedeń, 15 kwietnia.

»N. W. Journal« donosi z Hagi:

Organ katolików holenderskich »Tijd« dowiaduje się z Rzymu, że w Watykanie pod wpływem mów kanclerza Bethmanna-Hollwega i premiera angielskiego Asquitha **rozważają sprawę przedłożenia mocarstwom prowadzącym wojnę pewnych pytań.**

Kolonia, 15 kwietnia.

»Koeln. Ztg.« donosi z Hagi:

»Tijd« nawiązując do swej wiadomości, o krokach, rozważanych w Watykanie, oświadcza, że jest to dowodem, iż **w mowach Bethmanna-Hollwega i Asquitha znaleźć można podstawę do ewentualnych rokowań pokojowych.** W rzeczywistości bowiem w obu mowach stwierdzić można pewne zgodne punkty.

Możliwość dalszego zbliżenia.

Lugano, 15 kwietnia.

Dzienniki francuskie z zadowoleniem witają mowę Asquitha i stwierdzają, że Asquith mówił również zdecydowanie, jak i kanclerz niemiecki. Spodziewają się, że mowa Asquitha nie będzie zapoznana i w mocarstwach centralnych. W końcu podnosi prasa francuska, że możliwość dalszego zbliżenia nie jest wykluczona.

Zapomniane Włochy.

Lugano, 15 kwietnia.

Mowa Asquitha wywołała w kołach politycznych włoskich wielkie rozgoryczenie, ponieważ Asquith nie wspomniał ani jednem słowem o interesach włoskich.

Dzienniki włoskie donoszą, że Anglia troszczy się tylko o interesy Belgii, zapomina zaś o straszliwych ofiarach, jakie poniosły Włochy dla wspólnych celów.

Burzliwe sceny w Izbie włoskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 15 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby włoskiej deputowany socyalistyczny Merloni postawił wniosek w sprawie urzędników prywatnych, domagając się, by dla zabezpieczenia ich losu wydano królewskie rozporządzenie. W dyskusyi nad tym wnioskiem socyalista reformista Canepa użalał się, że **Salandra czyni zbyt wielki użytek ze stawiania kwestyi zaufania i odwołuje się do niej nawet wtenczas, gdy chodzi nie o politykę ogólną, lecz tylko o drobne sprawy administracyjne.** Podczas dalszej dyskusyi nad tym wnioskiem **przyszło do burzliwych scen.**

Salandra zabrał również głos i oświadczył, że rząd nie może pozwolić na to, by Izba przepisywała mu, czy, kiedy i w jaki sposób ma pewne kwestye uregulować. W imiennem głosowaniu **80 deputowanych opuściło salę,** 254 przeciw 78 głosom oświadczyło się za wnioskiem Merloniego.

Zdecydowane stanowisko Grecyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Ateny, 15 kwietnia.

Oficyalnie ogłaszają: Przesilenie ministeryalne nie wchodzi w rachubę, **ponieważ między koroną, rządem i Izbą panuje bezwzględne porozumienie co do zachowania nadal dotychczasowej polityki neutralności.**

Odrzucenie nowych żądań koalicyi.

Londyn, 15 kwietnia.

Reuter donosi z Aten 12 bm.:

Sytuacya dyplomatyczna stała się mniej korzystna z powodu **nieustępliwego stanowiska rządu greckiego** w sprawie czasowego obsadzenia linii, które sojusznicy uważają za nieodzownie dla siebie potrzebne, i w sprawie ułatwień kolejowych.

Londyn, 15 kwietnia.

Prywatny korespondent Biura Wolffa w Atenach donosi:

Rząd grecki stanowczo sprzeciwił się żądaniu koalicyi, by dać jej do rozporządzenia kolej Patras—Ateny—Larissa, w celu przewiezienia wojska serbskiego z Korfu przez Patras do Salonik.

Jak słychać, tutejsze kierujące koła pragną wszelkimi środkami zapobiedz temu planowi koalicyi, któryby się równał zupełnemu obsadzeniu wojskowemu Grecyi.

Konferencye koalicyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berno, 15 kwietnia.

Zamieszanie, jakie panuje w opinii publicznej co do rodzajów i celów konferencyi koalicyi, które się mają odbyć niebawem, skłania Campolongiego do poczynienia następujących doniesień w »Petit Parisien«:

Gospodarcza konferencya koalicyi ma charakter urzędowy, jej program i termin nie są jeszcze ustalone. Prawdopodobnie ta konferencya zbierze się dopiero z końcem maja. Państwa koalicyi będą reprezentowane przez swoich ministrów i posłów. Dalej 27 bm. rozpocznie się międzyparlamentarna konferencya, która zajmie się planem utworzenia domu clearingowego celem uregulowania kursów weksli. Trzecia konferencya ma się zebrać 6 maja. Będzie to konferencya francuskich i włoskich komisyj celem omówienia wzajemnych stosunków gospodarczych obu tych państw. Konferencyi tej przewodniczyć będzie Luzatti. W końcu odbywa się międzyparlamentarna konferencya francusko-angielska, która już obradowała w Paryżu, a teraz obraduje w Londynie. Do tej konferencyi mają być wciągnięte wszystkie państwa koalicyi. Campolongi wyraża nadzieję, że delegaci sprostają trudnościom swoich zadań.

Z parlamentu angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 15 kwietnia.

„Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu: Lord Millner postawił w Izbie wyższej taki sam wniosek co do zaprowadzenia obowiązku służby wojskowej, jak Carson w Izbie niższej. Obrady nad wnioskiem zaczną się we wtorek.

Dziś gabinet poweźmie decyzyę co do polityki rekrutacyjnej.

Usprawiedliwianie gwałtu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 15 kwietnia.

(Doniesienie Reutera). Odpowiedź Anglii na przedstawienie amerykańskie z powodu aresztowania Austryaków, Niemców i Turków na parowcu „China" koło Szangaju, ogłoszona została obecnie przez departament państwowy. Nota usprawiedliwia aresztowanie tem, że obcokrajowcy nieprzyjacielscy byli zajęci gromadzeniem broni, która miała być wysłana do Indyi i miała służyć dla różnych zamachów zbrodniczych.

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej: Biuletyn rosyjski z 13 kwietnia: Po przygotowaniu artyleryjskiem Niemcy próbowali zbliżyć się w odcinku przyczółka mostowego Uexkuell, zostali jednak naszym ogniem odparci. W okolicach Jakobstadtu i Dźwińska ogień artyleryi. Na zachód od jeziora Narocz nieprzyjaciel 12 b. m. około 6 wieczór silnie ostrzeliwał nasze stanowiska. Wnet potem posunął się naprzód we wsi Mokrzyce w małych grupach, a potem w silnych kolumnach. Nasza artylerya rozprószyła Niemców, którzy cofnęli się do swoich rowów.

Bitwa pod Verdun.

Kolonia, 15 kwietnia.

„Koeln. Ztg" donosi, że **ofenzywa niemiecka pod Verdun czyni bez przerwy dalsze postępy.** W ostatnich kilku dniach toczyła się prawie jednolita bitwa na linii od Avocourt aż do Vaux. Bitwa ta trwa dalej. Po stronie niemieckiej widać postępy.

Straty Francuzów.

Berlin, 15 kwietnia.

„Lok. Anzeiger" donosi na podstawie dokładnych obliczeń, że **Francuzi stracili pod Verdun do tej pory 150.000 ludzi i 200 armat.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 15 kwietnia.

Agencya Milli:

Front w Iraku: Niema żadnej zmiany. Nieprzyjaciel zajęty jest rozszerzaniem swoich prac fortyfikacyjnych.

3.000 żołnierzy nieprzyjacielskich, którzy padli w walce stoczonej na froncie 7 kwietnia, należało, jak to stwierdzono, według mundurów, do 13-tej dywizyi Kitchenera, zwłaszcza do 2 bryg. tejże dywizyi. W tej bitwie, o której doniosło ostatnie sprawozdanie, po naszej stronie było 79 zabitych i 163 rannych, a 9 zaginionych.

Front kaukazki: Sytuacya niezmieniona. Z powodu niepogody operacye w dolinie Czoruch przeobrażają się w nieznaczne walki lokalne.

Front dardanelski: Jeden krążownik i jeden monitor ostrzeliwały w odstępach bezskutecznie Ariburnu. Odpowiedź ze strony naszej artyleryi udaremniła ostrzeliwanie zblizka. Na wodach Smyrny jedna nieprzyjacielska łódź torpedowa i jeden krążownik otworzyły ogień na część południową wyspy Koesten. Wobec ognia naszej artyleryi cofnęły się.

Interwencya króla hiszpańskiego na rzecz rannych.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 15 kwietnia.

„Frankfurter Ztg" donosi z Paryża pod datą 13 b. m.:

Jak donosi „Temps" z Madrytu, król Alfons telegraficznie zwrócił się do wszystkich panujących państw, które prowadzą wojnę, z prośbą, czyby nie było możliwem zawarcie między stronami wojującymi umowy, iżby ambulanse wojskowe i członkowie Czerwonego Krzyża **mogli w niektórych godzinach zbierać z pól walki wszystkich leżących na polu rannych.**

Wszystkie państwa oświadczyły gotowość rozważenia tej propozycyi.

Zniszczenie dwóch okrętów angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Barcelona, 15 kwietnia.

Załoga parowca angielskiego „Oriokead" opowiada, że parowiec został trafiony przez pocisk armatni, zatrzymał się i że łódź podwodna dała załodze 10 minut czasu do opuszczenia pokładu, poczem oficerowie niemieccy i żołnierze założyli na pokładzie bomby wybuchowe i **wysadzili statek w powietrze.**

Rozbitki z parowca angielskiego „Argus" opowiadają, że ich okręt w ten sam sposób **został zniszczony przez dwie niemieckie łodzie podwodne.**

Znęcanie się nad rumuńską ludnością Bojan przez Rosyan.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 15 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Przedstawione urzędowe sprawozdanie tworzy nowy dokument strasznego obchodzenia się rosyjskich szerzycieli kultury, zwłaszcza wobec ludności rumuńskiej.

Rosyjskie kierownictwo armii jeszcze zawsze nie przestało prześladować ludności terytoryów okupowanych przez rosyjskie wojsko, we wszelki możliwy sposób prześladować i wystawiać na nie do uwierzenia znęcanie. Jest dziwnem, że ostatnimi czasy znowu rumuńska ludność padła ofiarą rosyjskiego znęcania się. Dopiero w ubiegłym tygodniu została cała z Rumunów złożona ludność Bojan, miejscowości bukowińskiej na besarabskiej granicy, zamieszkałej przez 5.000 Rumunów, **siłą ewakuowana.** Jeszcze w lecie z. r. została cała młodzież i wszyscy mężczyźni Bojan spędzeni i użyci do najcięższych robót szańcowych na granicy rosyjsko-rumuńskiej. Teraz także **wszyscy starcy, kobiety i dzieci zostali przemocą wywleczeni z swych domów i wywiezieni.** Od ubiegłej niedzieli do piątku codziennie około północy zabierali kozacy większą partyę mieszkańców na wozy i wywozili w głąb Rosyi. **Nawet ciężko chorych wywlekano z łóżek i zabierano na wozy.** Całe mienie musiała biedna ludność rumuńska pozostawić. Bydła nie wolno było ludziom zabierać. Musieli je zostawić w domu. Tylko dla większego bydła znaleźli oni odbiorców ze strony rosyjskiej intendantury, która płaciła maksymalną cenę 80 rubli za bardzo wielkie i tłuste sztuki o zwykłej wartości 1.000 K. Mniejsze sztuki bydła, nierogaciznę i drób, musiano zostawić; **zabrali je rosyjscy żołnierze, nie zapłaciwszy za nie.** Jeszcze z zeszłorocznych żniw zapełnione stodoły rumuńskiej ludności wiejskiej zostały albo spalone albo otwarte dla kozackich koni, które zapasy zjadły. **Tak zniszczone zapasy zboża oceniają na kilka milionów.**

Ludność wiejska, która bezsilnie musiała się przyglądać zniszczeniu jej mienia, wielokrotnie wzbraniała się opuścić dom i swe podwórze, atoli **opornych tak długo obrabiano nahajką, aż dali się wywieść lub zostali przemocą na wozy wrzuceni.** Krzyk i płacz nieszczęśliwych Rumunów było w koło na kilka kilometrów daleko słychać.

Tę ewakuacyę przeprowadzano **tylko w porze nocnej,** aby z granicy rumuńskiej, odległej od Bojan tylko kilka kilometrów, nie widziano znęcania się nad ludnością rumuńską. Nie zgodzono się mimo próśb wielu kobiet i starców na to, by zamiast ich wywozić do Rosyi, pozwolono im udać się do Rumunii. Tylko przez przekupienie eskortujących kozaków, którzy jednak kazali sobie za to ogromne kwoty płacić, udało się kilku wieśniaczkom uciec do Rumunii.

Według opowiadań rosyjskich żołnierzy, którzy tłum eskortowali, jest pewnem, że **znęcania się, gwałty i wydalenie ludności rumuńskiej nastąpiło na rozkaz rosyjskiej naczelnej komendy.**

Górnicy i hutnicy w pragmatyce służbowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 15 kwietnia.

»Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa, uzupełniające rozporządzenie z 1 lutego 1914 co do zaliczania poszczególnych kategoryj gałęzi służby i resortów do grup schematu awansowego, ustalonego w § 52 pragmatyki służbowej, wydanej 25 stycznia 1914. Mianowicie do tego działu należeć mają także urzędnicy kasowi i urzędnicy administracyi materyałów, potem kontrolerzy górniczy, oficyałowie górniczy i asystenci górnictwa, zakładów górniczych i hutniczych, tudzież państwowych fabryk górniczych. Te trzy ostatnie kategorye jednak tylko o tyle, o ile przytem nie rozchodzi się o urzędników, którzy jako urzędnicy handlowi górniczego urzędu sprzedaży należą do innej grupy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 15 kwietnia.

Zaprzysiężenie ks. biskupa ołomunieckiego.

Wiedeń. Cesarz dopełnił wczoraj przed południem w Schoenbrunnie zaprzysiężenia nowo obranego księcia biskupa ołomunieckiego ks. kardynała bar. Skrbenskiego. Następnie po zaprzysiężeniu przyjął cesarz księcia kościoła na specyalnem posłuchaniu.

Ciągnienie loteryi klasowej.

Wiedeń. V. dzień ciągnienia loteryi klasowej 300.000 koron wygrał numer 34.514, 20.000 K nr. 948, po 10.000 K numera 30.154, 99.982, po 5.000 K numera 98.354, 107.842.

Z wiedeńskiej Rady m.

Wiedeń. Na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej postawił naczelny kurator Steiner wniosek, żeby burmistrza Weisskirchnera w uznaniu jego zasług administracyjnych podczas wojny zamianować honorowym obywatelem m. Wiednia. Wniosek będzie regulaminowo traktowany.

Śmierć posła Eoetvesa.

Budapeszt. Były poseł do Sejmu, Karol Eootves, zmarł.

Miasta niemieckie dla austro-węgierskich.

Berlin. Zgromadzenie reprezentantów miast uchwaliło przeznaczyć dla związkowego stowarzyszenia pomocy miasta Berlina na odbudowanie poszkodowanych przez wojnę miejscowości austryackich i węgierskich sumę 100.000 mk.

Strajk robotniczy w Paryżu.

Paryż. „Petit Parisien" donosi, że w Paryżu rozszerza się strajk robotników ziemnych, którzy domagają się polepszenia płac z powodu drożyzny.

Aprowizacya Petersburga.

Kopenhaga. Wedle doniesienia „National Tidende" z Petersburga, Duma zatwierdziła projekt budowy kolei Petersburg—Rybińsk. Ma ona być gotową do 1 listopada. W dalszym ciągu wojny kolej ta byłaby bardzo ważną dla zaopatrzenia Petersburga w środki żywności.

Przedłużenie sesyi Izby rumuńskiej.

Bukareszt. Sesya parlamentu przedłużona została do 17 kwietnia.

Zarządzenia gospodarcze Rumunii.

Bukareszt. Rząd przedłożył parlamentowi projekt ustawy, postanawiający, że aż do jednego roku po zawarciu pokoju zakazana jest sprzedaż zboża, owoców strączkowych i nasion przed żniwami, jakoteż magazynowanie tych płodów.

Zażegnanie przesilenia w Portugalii.

Lizbona. (Agencya Havasa). Ministerstwo pozostaje w urzędzie.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konapiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Duszpasterstwo twierdzy w Krakowie dziękuje na tej drodze wszystkim P. T. Przewielebnym Księżom, tudzież wszystkim P. T. przełożonym klasztorów, którzy swoich księży do przeznaczonych kościołów wysłali, za łaskawą pomoc w konfesyonale przy spowiedzi wielkanocnej żołnierzy twierdzy krakowskiej.

2856 *F. H.*

Leopold Eichhorn
Sonia Becker
zaręczeni.
KRAKÓW DUBNO
w kwietniu 1916 roku. 2845-3

†

Dr Czesław Górski

starszy lekarz salinarny, dyrektor m. Kasy Oszczędności, radca miejski i obywatel miasta Bochni

przeżywszy lat 59, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 14 kwietnia 1916 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej w Krakowie na dworzec kolejowy celem przewiezienia do Bochni nastąpi w niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 11 przed południem, zaś pogrzeb w Bochni z dworca kolejowego odbędzie się w poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie 4 po południu. Na te smutne obrzędy zaprasza stroskana żona wraz z dziećmi.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się we wtorek dnia 18 b. m. o godzinie 9 rano w kościele paraf. w Bochni.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

†

Aleksander Dawidowski

radca rządu, b. dyrektor poczty, kaw. ord. Franciszka Józefa i t. d., i t. d.

przeżywszy lat 82, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 13 kwietnia 1916 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod l. 7 przy ulicy Andrzeja Potockiego wprost na cmentarz nastąpi w sobotę dnia 15 b. m. o godzinie 3 po południu. Na ten smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie 9 rano w kościele św. Barbary.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

†

Zofia Kowalska

przeżywszy lat 18, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 13 kwietnia 1916.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej na cmentarzu krakowskim wprost na cmentarz nastąpi w sobotę dnia 15 b. m. o godzinie 5 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskani rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w poniedziałek dnia 17 b. m. o godz. 8 rano w kościele OO. Reformatów.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

†

Ś. p.

Józef Bronisław Skórski

urzędnik naftowy

przeżywszy lat 49, po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 6 kwietnia b. r. w Zakopanem, o czem zawiadamia stroskana żona.

Zakopane, Krupówki 99.

L. 41299/916. 2838
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich:

a) w ulicy Dajwór,

b) na gruntach Elektrowni m. przy ul. św. Wawrzyńca,

odbędzie się w Budownictwie miejskiem, Oddział B., rozprawa zapomocą ofert pisemnych **dnia 27-go kwietnia 1916 r.** o godzinie 12-tej w południe.

Wadyum wynosi 5% oferowanej kwoty.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacyi miasta w godzinach urzędowych, gdzie też wydanemi będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 11 kwietnia 1916.

Prezydent miasta:
Dr Leo m. p.

L. 9831/1916. 2839 1 2
B. b.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na dostawę materyałów kamionkowych dla kanalizacyi miejskiej na rok 1916 i 1917.

Wadyum wynosi 1000 koron.

Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 kor., w opieczętowanej kopercie, składać należy do **dnia 28-go kwietnia 1916 r.** do godziny 12-tej w południe w Budownictwie miejskiem, Oddział B., gdzie otrzymać można warunki ogólne i szczegółowe i formularze ofert.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 7 kwietnia 1916.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.